

wstąpiwszy do III Zakonu i przywdziawszy szare habity zakonne, pomagali mu w ciężkiej pracy. Tym sposobem z czasem powstało Zgromadzenie Zakonne pod nazwą „Braci Albertynów“, a w jakiś czas potem, gdy poczęły zgłaszać się do brata Alberta niewiasty bogobojne, które zamierzały życie swe poświęcić ubogim, powstało Zgromadzenie „Siostr Albertynek“, które objęły opiekę nad ogrzewalnią dla kobiet i dzieci.

Praca wśród nędzarzy, wśród których nie brak było i metów społecznych, zwłaszcza z początku nie była łatwą. Latem ogrzewalnia świeciła pustkami, gdyż mieszkańcy jej woleli noce spędzać pod gołym niebem, aniżeli w ogrzewalni. Skorzystał z tego brat Albert i wraz ze swymi pomocnikami zabrał się do urządzenia ogrzewalni dla mężczyzn. Gdy z nastaniem chłódów stali mieszkańcy powrócili do dawnej siedziby, oczom poprostu wierzyć nie chcieli: wszędzie panował ład, pod ścianami pojawiły się nowe ławki i tapczany, a co najważniejsza, do każdego z przybyłych podchodził mnich, każdego częstował herbatą, wypytywał o jego potrzeby, dla każdego miał serce otwarte. Radość zapanowała wśród nędzarzy, poczuli się jakby u siebie, jakby w domu rodzinnym. Lecz wśród nędzarzy

byli też i niezadowoleni z działalności brata Alberta, bo nie mogli już teraz w różny sposób wyzyskiwać swych towarzyszy. Chcieli oni znieważyć brata Alberta i wyrzucić go na ulicę. Ogromna większość jednak sprzeciwiła się temu. Brat Albert pozostał, mieszkał i nadal w swej nędznej izdebce obok sali, gdzie mieścili się ubodzy, nie zwracał najmniejszej uwagi nato, że tłum chwiejny jest, że każdej chwili swój pobyt tutaj mógł przypłacić życiem.

W roku 1892 magistrat oddał dla bezdomnych dwa domy. W jednym z tych domów brat Albert urządził „Przytulisko dla mężczyzn i chłopców“, a w drugim „Przytulisko dla kobiet i dzieci“. Miejsca było teraz już dosyć, założono więc w obydwu przytuliskach warsztaty, aby potrzebującym dać możliwość pracy zarobkowej.

Po śmierci brata Alberta przytuliska założone przez niego nie tylko nie upadły, ale rozwijają się coraz bardziej, roztaczając opiekę nad coraz większą ilością biednych. Za przykładem Krakowa poszły i inne miasta, jak np. Lwów, Tarnów, Stanisławów, Sokal i wiele innych, zakładając u siebie przytuliska pod opieką siostr Albertynek lub braci Albertynów. W Częstochowie od r. 1931 bracia Albertyni prowadzą przytułek dla bezdomnych mężczyzn.

#### CZWARTE PRZYKAZANIE.

W pewnej rodzinie był dziadus bardzo już stary i niedołężny. Nie widział, źle słyszał, ręce mu się trzęsły, nie mógł łyżki utrzymać, a że mu nikt nie pomógł przy jedzeniu, więc czasem rozlewał zupę na nakrycie.

Gniewało to syna i synową: kazali starymu siedzieć w kącie za piecem i tam mu podawano jedzenie na glinianej miseczce, a tak skapo, że głodny starowina żałośnie patrzył w stronę stołu i lzy mu z oczu kapły.

Gdy tak pewnego dnia siedzieli przy obojedzie — a staruszek w swoim kącie — pięcioletni synek zabawił się na ziemi, stukając jakimś desz zulkami.

— Co tam robisz, Jaśku? — spytał ojciec. — Siadaj do stołu!

— Zaraz, zaraz — odpo wiedział malec — ja tu robię taki szalliczek, co mama i tata będą z niego jedli, jak ja będę duży.

Mąż i żona spojrzeli na siebie i lzy im w oczach stanęły. Przyprowadzili dziadusia do stołu i odąd dobrzy byli dla niego.